№. 176. w Wtorek dnia 1. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

OBWIESZCZENIE.

W przyszły czwartek, dnia 3. Sierpnia, rozpoczyna się znowu nauka w Król. Gimnazyum St. Maryi Magdaleny. Uwiadomiając o tém Rodziców i Opiekunów, nadmieniamy zarazem, iż rok szkolny tym razem wyjątkowo zakończy się dopiero z dniem ostatnim Października.

Poznań, dnia 28. Lipca 1848.

Król. Prowincyalne Kollegium Szkolne. *Beurmann.*

Frankfurt nad Menem. — Zgromadzenie narodowe niemieckie dnia 25. Lipca.

Na posiedzeniu dzisiajszém zaczyna Radowitz jak zwyczajnie od zdań i nauk ogólnych i z nich wyprowadza bystre wynikłości, uchyla zatargi religijne ze sprawy poznańskiéj i głosi pokój, udaje, że powtarza słowa boże. Po dniach marcowych, według niego, Prussy reorganizowały Poznań; ale fortecy wydać nie mogliśmy, bo kosztowała 10 milionów talarów, a więc i miasta i dróg lądowych i wodnych, a następnie niepodobna poświęcić ½ miliona Niemców Polakom, bo toby był nowy podział Niemiec. Straciliśmy już i tak wiele przez naszą niedbałość i nasz fałszywy kosmopolityzm. Jeżeli Poznania nie otrzymamy, to go kto inny zabierze!

Suzelka: walka za wolność Polski, jest walką za wolność Niemiec. Gdybyśmy chcieli wystawić Polskę, jaką Jordan odmalował, zdawalibyśmy się chcieć tylko nasze złe sumienie zagłuszyć z powodu niesprawiedliwości na Polsce dokonanéj. Nieszczęście było już świętém dla pogan. Nie zatapiajcie strzały już i tak w zbolałém i zakrwawioném sercu. I my byliśmy nędzni, powaleni niemocą po 30letniéj wojnie. Polski sejm wiekomyślny inaczéj sobie postąpił, kiedy Francya z Turcyą zawarły sprzymierze, a Polacy mimo przeciwnych przedstawień pośpieszyli nam na pomoc i Sobieski Wiedeń ocalił. Polska podupadła późniéj przez Austryaków, ale Niemcy nie tylko nie przybyły na pomoc, ale owszem rozszarpały i ujarzmiły lud polski z innemi mocarstwami. Jest to bezczelnością, kiedy pojedyńczy człowiek śmie o milionach powiedzieć: nie mają prawa, nie mają wątku do istnienia. I Metternich podzielił Polskę, jak Jordan, na chłopów i szlachtę. A przecie teraz w Niemczech podobnie jak w roku 1846. w Galicyi mamy wojnę chłopską przeciw szlacheckim pałacom i ich posiedzicielom. Polskę nazwał Jordan trupem, czemże są ci, co na tego trupa rzucili się i go rozszarpali? Jeżeli nas Polacy nienawidzą, mają słuszność, my też przed 30 laty nienawidziliśmy Francuzów. W roku 1831. fantazyowaliśmy za Polakami, a gdy ich zwyciężono, tośmy się znów sprzymierzyli z Rossyanami. Wszyskie narody podnoszą się w swych narodowościach i wolności, tylko Polaków wciąż ciemiężą. Skoro znów nowy podział nastąpi, narodowości jeszcze nienawistniéj przeciw sobie wystąpią. Nie pozwoliliśmy południowemu Tyrolowi od nas się odłączyć, w Slezwiku nawet Duńczyków zabieramy, a Słowian w wielu innych państwach. Jeżeli dziś zabierzemy część niemiecką poznańską, jutro zapoluje Rossya na część słowiańską. Dla tego wnoszę, »ażeby zgromadzenie narodowe oświadczyło, że nie można poznańskiego podzielić z względów narodowych i państwa, ale należałoby wezwać rząd, ażeby W. Ks. Poznańskie z równą sprawiedliwością było administrowane a rozdział i połączenie części niemieckich późniéj nastąpiło, z poznańskiém wtenczas rozpocząć układy, kiedy potemu pora będzie i nie przyjmować wniosku wydziału.« — Jeżeli w tém zgromadzeniu wyrzeczemy rozdział, natenczas i wyrzeczemy przekleństwo na siebie takie, jakiém dzieje i wy sami tu zasiadający, podział Polski już napiętnowaliście.

Hrabia Wartensleben choć bez swéj szlafmycy aksamitnéj dumnym jest, że się zwie Niemcem, ale my nie mamy żadnéj chluby z niego, — plecie rzeczy trywialne i nikt go nie słucha.

Ksiądz Janiszewski: ciężkie usłyszeliśmy z téj mownicy obwinienia, niemal z wszystkich wieków błędy i wady nagromadzono naraz i obwiniano o nie Polaków, o błędy i wady wspólne i całym Niemcom. Członkom zgromadzenia, którzy z uczuciem ludzkości sprawę naszą rozbierali, składam tu podziękowanie w imieniu moich ziomków; gdyż wczora usłyszeliśmy tu głosy odzywające się z pogardą nieszczęścia naszego ludu, słów tak nieludzkich nawet nieucywilizowani Rossianie nigdy nie miotali przeciw Polakom. Dwóch atoli punktów pominąć nie mogę: 1) wystawiano rewolucią w Poznaniu jako walkę narodowości polskiéj przeciw narodowości niemieckiéj. Mógłbym poprzeć dowodami zkąd powstała krwawa walka, jak o nią się starano i dowieść, że to nie było powstanie przeciw narodowości niemieckiéj, przeciw rządowi pruskiemu, ale wstrzymuję się od tego. (Nie! nie!)

Prezes: żądam, ażebyście nie przerywali mówcy. Niemacie prawa do wymagania, aby powiedział to, czego niechce. (Brawo!)

Ksiądz Janiszewski: Zwracam uwagę na wyrok komissyi wysadzonéj w Prussach, nie chcę go uprzedzać, ona ma wyśledzić, na kogo spada wina walki téj krwawéj, tyle przecie jest rzeczą pewną, że nie wiadomo dotąd na kogo wina ta spada. Władze jeszcze nie wyrzekły swego sądu, a nasi reprezentanci zasiadają nawet w Berlinie w zgromadzeniu narodowem i nie obwiniają ich o zdradę kraju, dla tego powinniście i tu sąd swój zawiesić. (Brawo z lewéj.) Występuję głównie przeciw dwom punktom. Powiedziano, że księstwo poznańskie zdobyte zostało pracowitością niemiecką. Nie ujmuję bynajmniéj pracowitości niemieckiéj, znam atoli złe niemieckie i złe polskie gospodarstwa, ale też polskie gospodarstwa, które przewyższają niemieckie mimo przeszkód stawianych Polakom. — (Janiszewski odczytuje rozkaz gabinetowy z 30. Marca r. 1833. dotyczący subhastacyi dóbr, nabywania ich ze strony rządu i sprzedawania ich Niemcom napowrót choćby i ze stratą. Wielkie dobra rycerskie mogą być rozdrabiane pomiędzy wielu, ale tylko pomiędzy Niemców.) Jest to nieco więcéj, niż pracowitość i pilność niemiecka, która nabywa dobra (Brawo!) ale pomijam to i przechodzę do rzeczy. Chętnie chciałbym się zastanowić nad sprawozdaniem, ale i to pomijam, bobym musiał przystąpić do antikrytyki polskich dziejów, a to jest zbyteczne, kiedy pojrzym, jakiéj krzytyki dziejów się chwycił Stenzel na poparcie sprawozdania wydziału. Pytanie zachodzi, czyli deputowani z Poznania mają być ostatecznie przypuszczeni? Pytanie to zawisło od kwestyi, czyli poznańskie uważać należy za kraj związkowy niemiecki. Jeżeli nie należy, przeto też nie może mieć reprezentantów swoich na zgromadzeniu. Kiedy w r. 1815. wielkie księstwo poznańskie przyłączone zostało do korony pruskiéj, przyrzekł król w osobnéj odezwie zupełną narodowość, a to przyrzeczenie i gwarancia najlepszym jest dowodem, że to była Polska. Dopiero po wypadkach marcowych w Berlinie wystąpiła na jaw nowa myśl i król oświadczył: prowincie nienależące jeszcze do niemieckiego związku, mogą się przyłączyć do Niemiec; ludowi pozostawiono przeto zawyrokowanie. Na mocy tego patentu królewskiego utworzył się komitet narodowy polski i wysłał deputacią do króla z oświadczeniem: że Polacy nie chcą się wyrzec swéj narodowości i żądają własnéj konstytucyi dla poznańskiego, jako części dawnéj Polski. Przyjęto też to oświadczenie, które tém było ważniejsze, bo je Niemcy także podpisali. Mimo to oświadczenie zapytał rząd pruski pod dniem 5. Kwietnia sejmu prowincialnego, czyli żąda wcielenia wiel. ks. poznańsk. do związku niemieckiego. Głosami atoli 26 przeciw 17 (niemieckim) odrzucono ten wniosek. Mimo to postanowienie rzeczone mniejszość uznała za nie było, i postarała się przez intrygi o petycyą, w skutek któréj rząd pruski wniósł i przeprowadził przyłączenie poznańskiego do związku niemieckiego. Jest to fakt. Zapytuję teraz bezstronnych, czyli to postępowanie jest sprawiedliwém? Czyliż sam rząd nie uczynił zawisłem tego przyłączenia od oświadczenia się ludności? Czyliż można policią trudniącą się zbieraniem podpisow na tę petycyą uważać za organ ludu, przez któren oświadczyłby swą wolą? Przytém pospieszano się z taką natarczywością, jakoby się obawiano, iż ze zmianą urzędników i wola ludu uciecze z kraju. Czemuż nie zważano na protestacye zaniesione w chwili tego położenia rzeczy, protestacye z 100,000 podpisami nawet

z powiatów wcielonych, pomiędzy któremi było 50,000 Niemców? Czemuż nieuwzględniono zarówno protestacyi nawet z niemieckich powiatów bydgoskiego, międzyrzeckiego i Leszna? Widzicie już z mego wyboru do tego zgromadzenia narodowego, że inaczéj rzeczy się mają i że na akta rządowe spuszczać się nie można. Moi wyborcy z Buku i Szamotuł zgromadzili się, dla zaprotestowania przeciw wyborom, a kiedy już nic nie pomogło, uchwycili za jedyną im broń pozostałą i wybrali mnie członka komitetu centralnego narodowego i deputacyi do Berlina i wysłali mnie tutaj, abym w obliczu ludu niemieckiego odkrył prawdę i jedyne życzenie wypowiedział uroczyście i niepodległe, że nie chcą wcielenia, ponieważ nie są Niemcami, ale Polakami. Wysłali mnie tu poto, ażebym ich życzenia tu wyłożył i zarazem oświadczył, że każde rozdzielenie od braci swych, skoroby nastąpiło, uważają za gwałt i przeciw niemu protestują. Przyjąłem wybór, który padł na mnie ufając w sprawiedliwość i sumienność zgromadzenia narodowego niemieckiego. Mamy nawet w samém sprawozdaniu na to dowody, że życzeń ludności nie wysłuchano, nie wytknięto linii granicznéj według narodowości, nawet w tém sprawozdaniu powiedziano, że Niemców jest w wielkiem księstwie poznańskiém 400,000, obok 800,000 Polaków, a jednak do związku niemieckiego przyłączono 866,000 głów! Nie mogę pojąć jak można powiaty te było uznać za przeważające ludnością niemiecką? Inne przeto zapewne były powody, do takiego podziału, a nie zasada narodowości. Może wola ludu, ale rzecz jasna, że dotąd się objawiać nie mogła ostatecznie, bo żywioł stanowczy nie wyświecony. Rząd pruski nie ma prawa do czynienia wniosku o wcielenie, a bundestag prawa do stanowienia o tém. Jeżeli stanę na podstawie prawa, przeto linii granicznéj ustanowić nie można, bez zapytania się o nią wolnego ludu. Jeżeli ma być linia graniczna pociągniętą, będzie to aktem gwałtu i przemocy. Przechodzę teraz do traktatów. Kongress monarchów w Wiedniu wyrzekł wprawdzie podział, zniweczył Polskę i podzielił na trzy części, a chociaż części zostawały pod rozmaitemi rządami, tworzyły jednak pewną całość narodową, pozostawił Polskę, chociaż zniósł państwo polskie. Polska istniała pod Austrią, Rossią i Prussami, chociaż w podległości. Z tego stanowiska Prussy niemogły wnosić o wcielenie poznańskiego do Niemiec, a bundestag tego stanowić, dotknąłem tych traktatów, aby przekonać tych panów, co tak wielką wartość przywięzują do traktatów, o ich nadwerężeniu i że monarchowie, którzy Polskę podzielili, nie dopuścili się w tak wysokim stopniu gwałtu jak bundestag przez wcielenie poznańskiego do Niemiec. Monarchowie rozbili to, co fizycznie rozbić można, ale ręką sięgnąć po narodowość nie śmieli, poiskich prowincyi nie ogłosili za niemieckie, nie wyrzekli zniweczenia narodowości. Czyliż podobna, ażeby i ta część pozostała, nam mogła być wydartą, a Niemcy w imieniu wolności walczyć chcieli przeciw wolności, jak Katarzyna w imie trójcy świętéj zadekretowała podział Polski? (Brawo!) W imie sprawiedliwości, bez któréj nie masz wolności, wymierzcie Polakom słuszność, późniéj okaże się to, jako najlepsza polityka (Brawo!) Zapytuję teraz, czyli opieka jest teraz potrzebną? Czyli przezto narodowość niemiecka jest zagrożoną? Polacy nic więcéj nie żądają, tylko ażeby też współrządzili, żeby ich nie germanizowano. Cóż to może szkodzić narodowości niemieckiéj, że polski naród domaga się praw swoich? Przezto, że się dopominam prawa mojego, nie krzywdzę drugiego, czyli Niemcy nie potrafią bronić braci swych w Polsce, jak tylko przez podział? W jaki sposób bronią oni swych braci w Ameryce? (Brawo!) Dla czegoż chcą wymierzać opiekę przez wcielenie nad Polakami? Polacy byli krzywdzeni w swéj narodowości pod pruskiem panowaniem, czyli kiedy słyszano Niemca narzekającego, że Polak pokrzywdził go w narodowości? Czyli kiedy słyszano okrzyk Niemca o pomoc, zkąd teraz ten okrzyk pochodzi! Nie umiem na to odpowiedzieć, nie chcę boleśnie o to zadrasnąć nikogo. Opiekę dać można bez pokrzywdzenia, ale bez niego dzielić nie można. Sądzę, żem dowiódł, iż z jakiejkolwiek strony zapatrzymy się na wcielenie choć cząstkowe poznańskiego, wszędzie znajdziem nadwerężenie prawa. Dotykam ostatniego punktu wyborów. Rząd nie miał prawa do rospisywania wyborów i to w chwili ogłoszonego prawa wojennego. Wówczas Polaków stami chwytano i prowadzono na fortece, a teraz po wyborach powypuszczano ich bez śledztwa na wolność. (Wybornie!) Wówczas, kiedy Polak nie śmiał się na ulicy pokazać. (Wybornie!) Gdyby się wybory w innym kraju pod takiemi okolicznościami odbywały, czylibyście je potwierdzili? (Nie!) Wolność jest wtenczas wszechwładną, kiedy jest powszechną. (Brawo!) Nie przychodzę do was, jako żebrak, lecz przychodzę z słusznem prawem i wołam: sprawiedliwości! Nie chodzi tu o wspaniałomyślność, o darowanie czegoś Polakom, ale abyście im nie wzięli! Cóż zyskają przezto Niemcy? Oto 600,000 najzaciętszych nieprzyjaciół. Jacyto będą obywatele, których przykrępujecie do siebie kajdanami? których skrzywdzicie najokropniéj? Polaków połkniono, ale na Boga zaręczam, że ich nie strawią! Potężne mocarstwa podzieliły Polskę, a cóż zyskały? Napełniła się nie jedna stronnica dziejów świadectwem o krwi przelaniu, o pracy Syzyfa! Moi panowie! Jesteście sędziami we własnéj sprawie. Znam ja zbyt dobrze miłość ojczyzny, aby nie wiedzieć, że wasze stanowisko bardzo jest ślizgie, jednakowoż nie rospaczam o mojém prawie i przypominam wam słowa pewnego męża niemieckiego: chociaż Niemcowi zbywałoby na wszystkich cnotach, pozostałoby mu jednak uczucie sprawiedliwości! Spuszczam się na tę cnotę i do niéj apelluję, nie żądam miłosierdzia, sympatyi, ale sprawiedliwości — sprawiedliwości! (Oznaki niezmiernego zadowolenia towarzyszą mówcy aż na miejsce. Widać, że on tylko zna gruntownie te kwestią. Mówił zaś przez dwie godziny).

Zeitungshalle takie zdanie daje o mowie księdza Janiszewskiego: jeżeli się większość da porwać sile wymowy jego, jeżeli pozwoli się przekonać powodami, natenczas czwarty podział Polski nie nastąpi, natenczas deputowani wysłani od Niemców poznańskich wrócą z kąd przyszli, tak dobitny i silny był wpływ mowy Janiszewskiego na całe zgromadzenie. Przez cały czas nie zapomniał mówca o przystojności, godności, nie okazał goryczy, nie był trywialnym, nie tańczył mazurka z Jordanem, nie latał z nim po całym świecie i nie szpiegował czyli tu lub owdzie jaki Polak nie konspiruje lub się nie buntuje. Jak sprzeczne z tém są wyrzuty Jordana: Polacy są arystokratami, a jednakowoż konspirują z republikanami i walczą na barykadach za demokracią!

Mimo téj wymowy i dowodów jasnych naszego deputowanego, odważyli się na to deputowani niemieccy w Frankfurcie, czego nawet monarchowie nie śmieli dokonać, bo wyrzekli wcielenie do Niemiec Wiel. Ks. poznańskiego głosami 342 przeciw 31. Lewa strona wstrzymała się od głosowania, nie chcąc nawet przez negatywne głosowanie brać w tém udziału.

(Na jutro zachowujemy obszerne sprawozdanie w téj mierze).

Berlin, 28. Lipca. — Prezes ministrów Auerswald oświadczył przy rozpoczęciu dzisiajszego posiedzenia na zgromadzeniu narodowém jak następuje: »Wczoraj już podaliśmy do publicznéj wiadomości, iż układy o zawieszenie broni pomiędzy komenderującym wojskami niemieckiemi w Szlezwiku a jenerałem duńskim spełzły na niczem. Uznaję za potrzebę dodać do tego ogłoszenia, iż mimo teraźniejszego nieudania się zabiegów naszych w sprawie, która ciągle była przedmiotem najwyższych usiłowań naszych, nie tracimy nadziei, iż niezadługo osiągniém cel pożądany. Wszystkiego dopełniliśmy, co pod tym względem było podobném do wykonania. Położenie rzeczy nie pozwala dzisiaj, we względzie naszych układów, i postępowania rządu, bliższych udzielić szczegółów. Mam jednakże nadzieję, iż zbliża się chwila, gdzie to będzie można uczynić; trafi do waszego przekonania, że rząd Króla Jegomości ani na moment nie spuścił z uwagi opłakanego i prawie nieznośnego stanu handlu na morzu wschodniém, i jego szkodliwych skutków dla tak znacznéj części monarchii, jako też utrzymania honoru Pruss i Niemiec, w całéj jego rozciągłości.

Niech mi będzie wolno przy téj sposobności wspomnieć o okoliczności, która w upłynionych dniach widoczne wywołała oburzenie, mówię tu o wezwaniu ministerstwa wojny centralnéj władzy, ogłoszoném przez pisma publiczne. W tém wezwaniu nie widzę takiéj trudności, jaką mu w ogóle zdają się przypisywać. Być może, iż to jest niezwyczajném wyrażeniem się, lecz ja pewną mam nadzieję, że ta domowa sprawa niemieckiéj ojczyzny naszéj, tak co do formy jak co do istoty, z łatwością da się pogodzić. Jak z jednéj strony nie zaniechamy z szczerością i poświęceniem wspierać jedności Niemiec, tak z drugiéj jednak unikać będziemy wszelkich środków, któreby konieczną do wzmocnienia Niemiec godność i samoistność Pruss na niebezpieczeństwo narazić mogły.« Oświadczenie to powszechne sprawiło zadowolenie.

Szlezwig-Holstein.

Rendsburg 25. Lipca o godzinie 10 przed południem. W téj chwili rozchodzi się pogłoska, iż Dania układy o zawieszenie broni z nami zerwała. Według bardzo niepewnéj wieści miał książe Friderik z Noer podać się do dymissyi, jako naczelny wódz szlezwicko-holsztyńskich wojsk.

Francya.

Paryż, d. 25. Lipca — Paryż zupełnie jest spokojny, nawet spokojniejszy, jak za czasów Filipa Ludwika. W niedzielę ostatnią były wszystkie miejsca zabaw przepełnione, jak w inne niedziele paryskie. Wszystkie pogłoski zniknęły na raz i nikt nie myśli o zaszłéj rewolucyi, okrom tych, co brali w niéj udział. Ośm komissyi pracuje teraz nad śledztwem ostatniego powstania. — Mówią, że duchowieństwo zamierza wykonać publiczną manifestacią i w ornatach i w processyi udać się do jenerała Cavaignaka z prośbą o powszechną amnestią. Podobnego kroku chce się chwycić kilka set dam z pierwszych familii.

Jenerał Bedeau leży bez nadziei. Powiadają, że on jest najzdatniejszym z jenerałów francuskich, do komenderowania wielką armią. Śmierć jego byłaby wielką stratą dla armii.

Rospoczynają prace budowle w Paryżu. Louwre zostanie wykończony. Materiały budownicze i robota podrożały.

Monitor ogłosił wczora znaczną listę posuniętych na wyższe stopnie oficerów w marynarce. Czternaście marynarskich kapitanów zostało kapitanami okrętowemi, 29 kapitanów okrętowych fregatowymi kapitanami.

Niewolno w Paryżu teraz przylepiać na rogach niestemplowanych plakatów.

Paryż, dn. 26. Lipca. — Zgromadzenie narodowe, posiedzenie z 25. Lipca. W dalszém naradzaniu się nad ustawami klubów następujące przyjęto paragrafy; art. 6: »Przełożeni niepowinni przypuszczać roztrząsania

żadnych wniosków, któreby się publicznemu porządkowi i dobrym obyczajom sprzeciwiały, albo do czynu prawem jako występek lub zbrodnia oznaczonego pobudzały.« Art. 7: Zakazanemi są: sprawozdania, adressy i wszelkie inne znoszenia się klubu z klubem, przesyłanie deputacyi i t. p. bratanie się klubów między sobą, wszystkie powierzchowne znaki związku i wszystkie ogłoszenia, proklamacye i zbiorowe petycye klubów. Żaden z komitetów nie może ogłaszać postanowień we formie publicznych dekretów. Art. 8 stanowi ciężkie kary na tych, którzyby się zbrojno w klubie pokazali. Art. 9 aż do 13 zawierają także ustanowienia kar. Wszystkie te artykuły przyjęte, ale przeciw 13, który o zamkniętych towarzystwach (cercles) i innych politycznych i niepolitycznych stowarzyszeniach traktuje mocno oponowano, gdyż utworzenie podobnych stowarzyszeń uczynionoby zawisłem od pozwolenia władz municypalnych. Mówiono wiele przeciw i za wnioskiem; sypały się poprawki, aż nakoniec na życzenie zgromadzenia oddano wszystko do komissyi.

26. Lipca. — Marrast zagaja posiedzenie o godzinie $2\frac{1}{4}$. Thiers zabiera zaraz głos dla zdania sprawy z projektu Proudhona, względem opodatkowania wszystkich posiedzicieli jedną trzecią od dochodu. Mówił przeciw wnioskowi, mowy jego słuchano z wielką uwagą. — Odczytanie tego sprawozdania, które w końcu zawiera energiczne potępienie zasad Proudhona i wzywa zgromadzenie do przyłączenia się do tego zdania w interesie familii, własności i cywilizacyi, trwało do $3\frac{1}{2}$. — Proudhon wstępuje na trybunę i oświadcza, iż to nie jest sprawozdaniem ale aktem oskarżenia. Chcąc odpowiedzieć, musi mieć przed sobą sprawozdanie Thiersa; tam są liczbowe obrachunki, wykoszlawienia jego wniosków, które zbić należy, prosi zatem zgromadzenia o wyznaczenie dnia do dyskussyi. Zgromadzenie ustanawia przyszłą sobotę. Wycieczka Thiersa na podatkowanie postępowe, jako według jego zdania »komunistyczne,« wywołała w zgromadzeniu okropny chałas; a na niego ściągnęła ze strony p. Bontet surową nagan̨ę. Ten przypadek niepomyślniejszy wziął kierunek, gdy Cavaignac zabrał głos i powiedział, że mocno żałuje, iż pan Thiers w swém sprawozdaniu, projekt opodatkowania postępowego, który od rządu wyszedł i w zawiązku zaszcze się nie rozwinął, już tak ostro zaczepił, i niejako w publicznéj opinii w podejrzenie wprawił. Szef rządu dał tedy bardzo grzecznym sposobem doskonałą naukę panu Thiersowi. Teraz dopiero większość w zgromadzeniu poznała się na tém, że Thiers potępiając doktryny Proudhona, miał zamiar rozciągnąć swój wyrok i na prawo rządowe podatku od dochodu, i oburzenie ztąd znaczne powstało. Thiers broni się: niemiał zamiaru zaczepiać rządu, który raczéj wspiera. (ironicznie: Ach! Ach!) Będąc sprawozdawcą komissyi finansowéj, jéj myśl tylko objawił. Wielka wrzawa niepozwala mu mówić, obraca się do lewéj: widzę iż tu trzeba wiele i cierpliwości i stałości, aby pozyskać słuchaczów; ja jéj dowiodę. »Jeden głos z lewéj: proszę mówić do swoich, tam naprzeciwko.« — Wołanie z prawéj: »do porządku.« — Thiers utrzymuje, że żadna komissia niepozwoli zakreślić sobie granic. — Cavaignac kończy spory oświadczeniem, że ani on ani ministrowie niemyśleli bynajmniéj o ograniczeniu komissyi. Zwrócił on tylko uwagę izb na niestósowność przedwczesnego rostrząsania kwestyi, które jeszcze nie są na spisie porządku dziennego. Posiedzenie zawieszone

Jenerał Oudinot wyjechał wczoraj do armii alpejskiéj do Grenoble. — Stan zdrowia Jenerała Bedeau polepszył się, jest nadzieja utrzymania go przy życiu. — Z wszystkich od dn 26. Czerwca zamkniętych prass dzienników zdjęto wczoraj sądowe pieczęcie, jednakże nieodebrały jeszcze pozwolenia do wydawania pism swoich dla tego, iż stan oblężenia dotąd nie zniesiony. Cavaignac miał się dać słyszeć, iż zniesie ten zakaz, skoro zgromadzenie narodowe przyjmie nowe prawa prassy.

Na nierzetelne doniesienia pana Circoura, które rozniesione zostały przez druk perjodyczny po całéj Europie, pokazały się dwie odpowiedzi w języku francuskim. Jedna wydana została w Paryżu przez bezimiennego pod tytułem: Réponse aux dépêches du chargé d'affaires de France à Berlin, par un témoin oculaire; druga we Wrocławiu pod tytułem: La vérité sur les dépêches de M. Circourt, chargé d'affaires de France à Berlin, par le capitaine Zieliński.

W pierwszéj z tych broszur, po stósownym wstępie, zbija bezimienny autor kategorycznie, punkt po punkcie, wszystkie twierdzenia p. Circourt, i wykazuje, że ten urzędnik dopuszczając się »nikczemnych insynuacyi i kłamstw oburzających, zszedł na prostego potwarcę;« kończy ogólnemi i równie jak wstęp stósownémi uwagami. Ziomek Zieliński (Józef) oddał sprawie publicznéj, drugą broszurą wielką także przysługę. Praca jego jest nie tylko prostą odpowiedzią na kłamliwe depesze p. Circourt; jest to obraz wypadków poznańskich, skreślony z gruntownością umiarkowaniem i tém uczuciem, które biorąc początek w miłości prawdy i ojczyzny, przemawia skutecznie do serca i umysłu czytelnika, nawet najbardziéj uprzedzonego. Szczupłość miejsca nie pozwala nam wchodzić w dłuższy téj broszury rozbiór; przytoczymy tylko parę ustępów z samego zakończenia.

»... Jeżeli Francya jest interessowaną, mówi Zieliński, mieć swoich konsulów i ajentów dyplomatycznych w Madagaskar lub w Manilli, dla czego poprzestaje na zasięganiu wiadomości o Polsce w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu, u naszych ciemięzców? Czyż ona wie co się przygotowywa na tym obszernym przestworze, przez nas i przeciwko nam? Gdyby konsulowie francuscy w Poznaniu, Krakowie i Lwowie widzieli byli na własne oczy popełnione tam bezprawia, nie potrzebowalibyśmy zbijać publicznie dokumentów dyplomatycznych, na mównicy francuskiéj produkowanych.«

»... Rządcy wszelkiego rodzaju, reprezentanci ludu w Niemczech i we Francyi, wy nadewszystko zacni mężowie, których wybór ludowy powołał do kierunku losami Francyi, i do przygotowania losów ludzkości, czyż mniemacie, że dopełnicie waszego obowiązku, że zaspokoicie wasze sumnienie, że porządek z pomyślnością wewnątz, a pokój na zewnątrz będą zapewnione, skoro pozwalać będziecie na dokonywanie takich czynów i na panowanie takich zasad? Czyż zapominacie, że zły przykład, idący z góry, zaraża nierównie prędzéj społeczeństwo niż przykład, idący z dołu? Lud będzie szanował ogłaszane przez was prawa i zasady wówczas, kiedy będzie widział, że są obowiązującémi wszędzie i dla każdego.« Dla lepszego oddania, choć w kilku wyrazach, naszego o tych dwóch broszurach sądu, dodać jeszcze winniśmy, iż one się nawzajem uzupełniają; jeżeli bowiem ostatnia zaleca się powołaniem wielu autentycznych dokumentów i obszerniejszém, w ogólnym sensie, rozumowaniem, pierwsza, odpierając zwycięzko pozbierane przez ajenta francuskiego, w salonach biórokracyi pruskiéj, baśnie i kłamstwa przeciw wywołanemu haniebną reakcią powstaniu, dają wierny rys zaszłych kolejno wypadków. Dodać i to należy, że obie te broszury utwierdzają przychylną sprawie polskiéj opinię publiczną, która depesze p. Circourt, jako fałszywą monetę, wszędzie z niedowierzaniem i oburzeniem przyjęła. (Dem. P.)

A n g l i a.

Londyn 20. Lipca. — Według wieści z Waterford z 17. było tam bardzo niespokojnie. Meagher odbywszy meething w hrabstwie Tipperary, gdzie według zwyczaju lud podburzał, wszedł na czele przynajmniéj 2000 ludzi między 2 a 3 zrana do Waterford. Od jego niedawnego uwięzienia znacznie wzburzenie wzrosło; werbowanie do klubów i sprzedaż broni znacznie się powiększyły. Meagher miał dzień wprzody zapytać ludu, czy jest gotowym pomagać mu, gdyż jeżeliby go jeszcze raz uwięzić chcieli, wtenczas nieobejdzie się bez walki. Łagodny wpływ duchowieństwa, które z małym wyjątkiem życzy sobie pokoju, codzień więcéj niknie. Okoliczności nakazują rządowi środek, jakiego się chwytać mają; gdyż przesilenie z każdym dniem staje się niebezpieczniejsze. Organizacia klubów i uzbrojenie codzień większą wzbudza obawę, i lud niekryje się wcale z tém, że nim się żniwa skończą, stanie 200,000 ludzi w broń palną i piki uzbrojonych, a wtedy rząd angielski niewyciągnąwszy nawet z pochwy miecza będzie musiał ustąpić. Przewodnicy klubu wydali upłynionéj soboty coś nakształt manifestu w Dublinie, w którym wręcz oświadczają, iż zamiarem organizacyi klubów jest zwalić władzę prawodawczą angielską w Irlandyi. Zresztą protestują przeciw temu, jakoby zmierzali do obalenia porządku socjalnego. — Podobnie i w Ameryce Irlandczykowie nadzwyczaj są czynni, i chwytają się najenergiczniejszych sposobów do oswobodzenia swego rodzinnego kraju. Najnowsze doniesienie z Nowego Yorku z 5. Lipca powiada co następuje: »W Nowym Yorku odbyły się liczne demonstracie na rzecz niepodległości Irlandyi. 3. Lipca wyszła brygada irlandska w celu odprawienia meetingu w bliskości Nowego Yorku. Około 20,000 ludzi było tego uczestnikami. Pewien Morney objął urząd mówcy, i między innemi powiedział jak następuje: »»Czy ścierpiemy dłużéj, aby arystokracia angielska jeszcze się krwią i potém Irlandczyków tuczyła? (Nie! Nie!) Czy chcecie, aby taż arystokracia dłużéj Irlandią łupiła, aby ojców naszych, krewnych naszych zabijała i deportowała? (Nigdy! Nigdy!) Dobrze więc! czy słowa oswobodzą Irlandią? (Nie! Nie!) Więc jesteście za wojną? (Tak! tak!) Azatem musimy się tém zająć i parę tysięcy amerykańskich Irlandczyków posłać, którzy się do swych wsi udadzą i ująwszy ojców i powinowatych swych za ręce rzekną: nuże tedy! chwila walki zbliżyła się. Przychodzimy dać wam pomoc. (grzmiące zadowolenie) Tak! równocześnie napadniem na Kanadę, Indie, Irlandią. Tak! to krwiożercze państwo trzeba zdruzgotać.«««

Londyn, d. 24. Lipca. — Za pomocą telegrafu nadeszła tu wiadomość z Dublina, iż miasto aż do wczorajszego wieczora zachowało się spokojnie. Times donosi, że flota pod sir Charlem Napierem odpłynęła ku brzegom irlandskim, aby wesprzeć środki lorda Clarendona w celu przytłumienia powstania. Dodaje ona, że wszystkie większe miasta Irlandyi, a szczególniéj te, w których zaprowadzono prawo wyjątkowe leżą nad morzem, i ztąd równie na działania floty jak i wojska lądowego są wystawione.

H i s z p a n i a.

Madryt, 19. Lipca. — Rząd otrzymał na drodze telegraficznéj doniesienie, że oddział kalistowskich powstańców pod dowództwem Rigaldy umknął z Nawarry do Francyi. Po odebraniu téj wiadomości, spodziewamy się, mówi Heraldo, że nawet przeciwnicy nasi niemogą zaprzeczać, iż w prowincyi Nawarry nie ma więcéj band powstańców. — Skoro powyższe uwiadomienie nadeszło do la Granja, przedstawił się prezes ministrów królowéj i oświadczył jéj życzenie swoje, aby jéj dostojny małżonek był przytomnym przy przeczytaniu depeszy telegraficznéj. Król przybył rzeczy-

wiście, i po przeczytaniu doniesienia przez księcia Walencyi, wdał się w długą rozmowę z obiema dostojnemi osobami, co ich wielce zadowoliło. — Jeneralnych komendantów prowincyj Alavy, Biskaji i Guipuzvoy złożono z urzędów. — Karlistowscy powstańcy, którzy z Portugali do Estremandury wpadli, udali się w kierunku Manchy. W Almangro rozeszła się pogłoska, iż 43 z nich pod naczelnikiem Peco stawiło się w Almodovar del Campo. — Przedwczoraj wieczorem zawitał delegat papieski Mons. Brunelli ośmiokonnym pojazdem do la Granja, gdzie ma złożyć pismo zawierzytelniające go jako nuncyusza przy królowéj. Gaceta ogłasza dekret, mocą którego zamianowano jeneralnego dyrektora policyi, który bezpośrednio od ministra spraw wewnętrznych zawisłym będzie.

Dnia 9. t. m. W Estelli (Nawarra) na rozkaz jenerała kapitana Villalosyn rozstrzelano 6. schwytanych oficerów karlistowskich, w godzinę po ich ujęciu, jakkolwiek to się stało w niedzielę. Ci sami oficerowie mało co przedtém dostawszy w ręce ośmiu żandarmów, opatrzyli ich w żywność i na wolność wypuścili. — Depesza telegraficzna donosi, że 12. t. m. do Bayonny przybyło 34 zbiegłych karlistów.

G a l i c y a.

Festenburg burmistrz były miasta Lwowa, dotąd pobiera pensyą burmistrza i pensyą deputowanego stanowego. Widman zastępuje miejsce burmistrza, pobiera pensyą kreishauptmana, a przytem, ośm reńskich diety dziennéj. Chomiński były sekretarz gubiernialny, dotąd ma bióro w gubernium i pobiera najregularniéj całkowitą pensyę. Toż samo o Sacherze, Kamienobrodzkim i t. d. powiedzieć możemy. Podobnie wszyscy niby pousuwani urzędnicy pobierają swe pensye całkowite, a ich posady nie są nawet stale obsadzone. Z słów Stadiona wyrzeczonych w izbie dowiedzieliśmy się, iż dotąd jest gubernatorem Galicyi, a z źródeł innych wiemy że niektóre prezydyalne referata, kazał sobie posyłać do roztrząsania! Widać biurokracya ma zawsze nadzieję, iż dawny stan rzeczy wróci, że posady swe napowrót obejmie! Co też powiedzą ci i inni nasi urzędnicy, o wniosku, który w początku po ukonstytuowaniu sejmu ma być uczyniony i niezawodnie większość głosów będzie miał za sobą, aby wszystkich wyższych urzędników, którzy dawnemu przez rewolucyą obalonemu systemowi służyli, pousuwać. Dobblhoff wyraził się, iż tylko wtedy ministeryum może wziąść odpowiedzialność za prowincye na siebie, jeżeli zupełnie nowymi, z jego demokratycznemi zasadami zgadzającymi się ludźmi, urzęda będą obsadzone. Panom urzędnikom politycznym i finansowym przypominamy, że w konstytucyjném państwie nie może być ani emerytury, ani też niema pewności żaden urzędnik, jak długo go minister jaki zechce zatrzymać w urzędzie. Za każdą zmianą ministeryum i urzędników zmieniają.

Z źródła bardzo szanownego, jak powiada prezydent Gołuchowski, a jak my powiemy z ust szpiega, dowiedziało się prezydyum, że stronnictwo rewolucyjne (Umsturzpartei, widać, iż pan Gołuchowski studya robił z pism stadyonowskich) zamyśla rewolucyę zrobić we Lwowie na du. 12. Lipca, i rozesłało po obwodach wezwanie, aby zwolennicy tego stronnictwa zjeżdżali się na ten dzień do Lwowa. Otóż pan prezydent rozesłał listy poufne po kreishauptmanach, ażeby chcących wyjeżdżać do Lwowa z obwodów niewypuszczali. Panie prezydencie! jeżeli ty na doniesienie jakowegoś szpiega natychmiast uwierzyłeś w zamachy rewolucyjne, a z wpatrzenia się w życie narodu niepowziąłeś tego przekonania, iż naród cały bez wyjątku niczego goręcéj życzy, jak pokoju, toć nie tobie rządzić krajem pięciomilionowym. A gdy jeszcze do tego wypadnie, że na doniesienie szpiega dałeś nakaz ryczałtowy starostom, aby niepuszczali z obwodów chcących do Lwowa jechać, toć jaśniejszy jeszcze stanie dowód, że kto tak lekko myślnie łamie najświętsze prawa konstytucyjne prawa osobistéj swobody, temu do elementarnéj klassy wrócić potrzeba, aby mógł wykształcić się kiedyś na urzędnika konstytucyjnego. (G. N.)

Z Jasielskiego. — W Brzyskach, majętności małoletnich spadkobiercy śp. Karola Kotarskiego, dali włościanie tamtejsi dowód rzadkiéj przychylności dla dworu; na zwołanie wyszło ich sto kilkudziesiąt z sierpem do żniwa, a gdy im po skończonéj robocie za całodzienną pracę płacić chciano, podziękowali za pieniądze, oświadczając, że wszystko zboże darmo dla swéj dobréj pani chcą zebrać. Miło nam podać ten wypadek do publicznéj wiadomości, z którego się dowodnie okazuje, że i włościanie umieją być szlachetnymi i wdzięcznymi.

Właśnie także dowiadujemy się od p. Konstantego Ruckiego, że byli jego poddani w Kolbuszowy przez wdzięczność za darowaną im pańszczyznę, zsiekli bezpłatnie łąki i w przeciągu dwóch dni żyto zżęli.

Księstwa Naddunajskie.

Od granic Wołoszczyzny 18. Lipca. — Według doniesień z Jass pod 17. t. m. 4000 Rossian tam pozostało. W Wołoszczyźnie posuwają się Rossianie bez najmniejszéj przeszkody. Jak powiadają, ściąga się 15,000 do małéj Wołoszczyzny. Do Krajowy przeznaczono 3000. Oczekują tu księcia Bibesko z Kronsztadu z powrotem, w którego imieniu już rządzą. — Książe Sturdza wciąż trzyma się na swém wysokiem stanowisku, chociaż mu go żaden bezwątpienia szlachetnie myślący człowiek niezazdrości; śmierć metropolity Meletios, najzacięstszego jego przeciwnika; epidemia cholery, która bojarów na wszystkie strony świata porozganiała, daléj świeżo zaszłe zmiany w Wołoszczyźnie, kiedy w Mołdawii nieudały się zabiegi, wszystko to są dla księcia Sturdzy nader pomyślne wypadki.

Z Bukarestu 13. Lipca. — Nasze stosunki tak szybko się zamieniają, iż nikogo dziwić się niepowinno, że zaledwo przywrócony dawny porządek nanowo zwalono. Dzień 11. Lipca po wydaleniu się rządu tymczasowego przeszedł pozornie w spokojności, 12. byli kupcy, i klassa pracująca i niepracująca w poruszeniu. Uderzyli w dzwon na gwałt, tłumnie udali się do metropolity, wyrzucali mu złamanie przysięgi i zmusili go jeszcze raz do zaprzysiężenia konstytucyi, z wyjątkiem jednego punktu, tyczącego się własności gruntowéj; metropolita wydał odezwę, wojsko ze swoim komendantem stało spokojnie w koszarach, wszędzie powiewały trójkolorowe włoskie sztandary, gdy tymczasem tłumy ludu obiegały i spustoszyły kilka domów. Kurierów wysłano, dla odwołania na dniu 10. podczas nocy zbiegłych członków rządu. Przyczyny tak szybkiéj i nagłéj zmiany w charakterze bojarów szukać należy. Zaledwo tymczasowy rząd ustąpił, a zaraz wszczęła się między nimi kłótnia o miejsca. Każdy chciał być Kaimekanem, większa część chciała powrót Bibeska niepodobnym uczynić, aby krzesło książęce tym dłużéj wakowało. — Przeciwnie reakcia dawnych urzędników i wyższych bojarów wystąpiła widocznéj: rospowszechniano, iż ani śladu niema Rossian na granicy, że zbrojna pomoc przyjdzie itp. Szczególniéj, że tu wcale nic pewnego o poruszeniach Rossian i Turków nie wiemy; Duhamel i Kotzebue rozgłaszają i powtarzają o ich wkraczaniu, a jednak o prawdzie nikt się przekonać nie może. Jeżeli odwołani członkowie byłego rządu tymczasowego powrócą, wtedy powstanie znowu starcie pomiędzy nimi a pułkownikami Odobesko i Salomo stojącymi na czele milicyi. Porta oprócz korpusu wojska, zamianowała jeszcze nadzwyczajnego komissarza, i to w osobie posła do Bedon przeznaczonego Kiamil baszy.

Bukarest, 15. Lipca. — Wczoraj, po długich, dosyć burzliwych rozprawach, w których z ludem także stan kupiecki i duchowieństwo udział brało, pułkownicy Odobesko i Solomon podali się do dymissyi, przyczem zastrzeżono im z 18letniéj służby wypływające pretensie. Potem Solomo odprowadziło pięciu znakomitszych wołoskich kupców dla bezpieczeństwa w nocy przez Giurgewo do Mehadii. — Wieczorem przy odgłosie dzwonów przyjechali z odwołanych członków rządu Eliade i Konstantyn Philippesko; reszty dzisiaj się spodziewają. — Dzisiaj, podczas układów z wojskowością o niektóre żądane przez nią przyrzeczenia, uprowadzili nagle żołnierze metropolitę do koszar; uderzono w dzwon na trwogę, lud otoczył koszary, lecz zaraz się znowu porozumiano i uwolniono metropolitę. Po upływie kilku godzin zgiełk się powtórzył, ponieważ wojskowi cztery przed budynkiem rządowym ustawione działa do koszar uprowadzić chcieli. O te działa zresztą już wiele razy były zatargi, chociaż żadnéj stronie nieprzyniosłyby użytku, ponieważ tu niema ostrych ładunków armatnich.
